

Stanisław Makowski

Okopy Świętej Trójcy

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 30, 161-170

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Makowski

OKOPY ŚWIĘTEJ TRÓJCY

„Okopy Świętej Trójcy” weszły do powszechnej świadomości za sprawą Zygmunta Krasińskiego, który w *Nie-Boskiej komedii* tak właśnie nazwał twierdzę zamkową, stanowiącą ostatnie schronienie zagrożonej przez rewolucję ludową arystokracji. Z utworu literackiego nazwa przeszła z czasem do języka potocznego, gdzie – zmieniwszy zakres znaczeniowy – stała się symbolem konserwatyzmu i tradycjonalizmu. Warto zatem zapytać, dlaczego właśnie tę nazwę wybrał oraz jakie sensy wiązał z nią poeta, a także – jak wygląda jej topograficzny desygnat w postaci niewielkiej wioski na Podolu?

Z kreacją literacką Krasińskiego styka się każdy uczeń szkoły średniej i zazwyczaj przez pewien czas zachowuje w pamięci nazwę zamku, w którym zginęli ostatni przedstawiciele szlachty. Rzadziej natomiast potrafi wyobrazić sobie jego wygląd i usytuowanie. W obrazie literackim topografia i kształty budowli nie zostały bowiem przez autora zbyt wyraźnie określone. Informacja w *Części III* dramatu o położeniu obozu rewolucjonistów wskazywałaby, że zamek ów został usytuowany w górnej części lub obok jakiegoś miasta: „Czy widzisz owe tłumy, stojące u bram miasta wśród wzgórzów i sadzonych topoli...”¹.

„Wzgórza” i „sadzone topole” zostały tu jednak potraktowane zbyt ogólnikowo, by mogły cokolwiek wyjaśniać lub konkretyzować. Są one co najwyżej sygnałem wskazującym między innymi na pagórzyste Podole, gdzie na początku XIX wieku topole były jeszcze modnymi drzewami ozdobnymi². Te skąpe realia oraz wiedza o historii rodziny poety pozwalają kojarzyć literacką kreację twierdzy przede wszystkim z Kamieńcem Podolskim, niezbyt przecież odległym od Dunajowiec, należących od drugiej połowy XVIII wieku do dziadka poety, Jana Krasińskiego, starosty opinogórskiego, którego Zygmunt był w prostej linii spadkobiercą. W Kamieńcu bowiem warowny zamek leży na wzniesieniu tuż obok miasta, oddzielony od niego jedynie głębokim kanionem Smotrycza. Usytuowa-

nie to pozwala więc traktować miasto i twierdzę jako całość. Dalsze informacje jednakże, zawarte w *Części IV* dramatu, w której wydarzenia rozgrywają się już na terenie zamku, wskazują, że zamek ten ma charakter samotnej, nie związanej z miastem twierdzy górskiej.

„Od baszt Świętej Trójcy do wszystkich szczytów skał, po prawej, po lewej, z tyłu i na przodzie leży mgła śnieżysta, blada, niewzruszona, milcząca, mara oceanu, który niegdyś miał brzegi swoje, gdzie te wierzchołki czarne, ostre, szarpane, i głębokości swoje, gdzie dolina, której nie widać, i słońce, które jeszcze się nie wydobyło.

Na wyspie granitowej, nagiej, stoją wieże zamku, wbite w skałę pracą dawnych ludzi i zrosłe ze skałą jak pierś ludzka z grzbietem u Centaura. – Ponad nimi sztandar się wznosi, najwyższy i sam jeden wśród szarych błękitów.[...]

Widna przepaść wśród obszarów, co pękły nad nią. –

Czarno tam w jej głębi, od głów ludzkich czarno – dolina cała zarzucona głowami ludzkimi, jak dno morza głazami.

Słońce ze wzgórzów na skały wstępuje – w złocie unoszą się, w słońcu roztapiają się chmury...”

To całościowe, ale jakże ogólne przedstawienie Okopów Św. Trójcy nawiązuje bardziej do charakterystycznych wyglądów średniowiecznych zamków niemieckich, czy szwajcarskich (np. Sion), które Krasiński oglądał w czasie podróży, niż do rodzimych twierdz podolskich, po których w dzieciństwie oprowadzał go ojciec. Potwierdzać zdaje się to pejzaż, w którym zamek został usytuowany. Pejzaż ten jest zbieżny w kształtach i kolorach ze szwajcarskim pejzażem wysokogórskim, oglądanym przez poetę ze szczytu Rigi, a opisanym w liście do ojca z 5 września 1830 roku:

„Słońce jeszcze nie ukazało się, ale złote chmury u wschodu czekały na pana. Ocean z mgły zalegał całą przestrzeń, a wierzchołek Rigi zdawał się wyspą nad nim, równie jak inne wysokich gór szczyty. Pyszny to był obraz! Mgła wisiała niewzruszona między nami a ziemią. Byliśmy nad chmurami, a chmury wydawały się powierzchnią zbitą ze śniegu i lodu. Lecz kiedy weszło słońce, ta powierzchnia rozrywać się zaczęła i przez otwory w niej coraz bardziej się rozsuwające to przebijał błękit jakiego jeziora, to zieloność jakiej łąki lub lasu. Wreszcie, kiedy mgła zupełnie się rozsypała, ujrzeliśmy krainę wokół szeroką, rozmaitą, daleką”³.

Usytuowany w tego typu alpejskim pejzażu literacki zamek, „wrośnięty” wieżami w samotną skałę, wyposażony został przez poetę (cz. II i IV) w mury obronne (z „parapetami”), cztery „bastiony”, „okopy”, i „szańce”. Tak istotne dla zewnętrznego obrazu zamku wieże zostały zwieńczone krążankami i płaskimi tarasami. Na jednej z nich powiewa sztandar. Poeta odróżniał „wieże” od „baszt” obronnych. Jedną z baszt, częściowo chyba zrujnowaną, noszącą imię św. Eleonory, usytuował nad przepaścią. Zapewne więc tutaj właśnie hr. Henryk „staje na odłamku baszty wiszącej nad samą przepaścią”, by rzucić się w dół. Na tę basztę wchodzi następnie Pankracy, by okiem zwycięzcy spojrzeć na

pobojowisko i rozległe „obszary”, a potem umrzeć od porażającej wizji Chrystusa.

W obrębie zamku Krasiński wyróżnił dwa „dziedzińce”, z których jeden określił jako „dolny”. Wnętrze przedstawił ogólnikowo jako „komnaty” i „sale”, z których jedna przypominała reprezentacyjną salę w warszawskim pałacu ojca⁴. Pod wieżą północną, w której mieściła się komnata Orcia, zostały usytuowane „lochy wieczne, ciemne”, gdzie „gniją dawnych ofiar kości”. Do tych podziemi z komnaty Orcia prowadziły „drzwi skryte”.

Na terenie zamku poeta umieścił ponadto „katedrę” o nawie wypełnionej posągami królów i rycerzy, przypominającą nawę katedry na Wawelu, którą zwiedzał w roku 1833⁵.

Miejsce, z którego narrator ogląda budowlę, usytuowane zostało na jakiejś górze sąsiedniej, skąd dobrze widać wznoszącą się ponad zalegające dołem mgły sylwetkę zamku. Kiedy mgły „pękają” lub rzedną, ukazują się, podobnie jak w cytowanym opisie alpejskim, otaczające go przepaście i doliny.

Z innego miejsca ogląda zamek wojskowy dowódca zrewoltowanych tłumów, generał Bianchetti, a mianowicie z doliny, na której gromadzi się lud jak na „równinie Ostatecznego Sądu: „Patrzcie dobrze – dojrzyście tam na szczycie góry zamek – doskonale widzę przez moją lunetę mury, okopy, cztery bastiony.”

Literacka kreacja zamku w *Nie-Boskiej* ograniczona została, jak się okazuje, zaledwie do określenia i nazwania jego głównych elementów składowych oraz zasygnalizowania jego topograficznego otoczenia. Wypełnienie tego ogólnego zarysu szczegółami poeta pozostawił wyobraźni czytelnika. Równocześnie jednak nadał mu autentyczną, podolską nazwę miejscową – Okopy Św. Trójcy. Oddana w opiekę Św. Trójcy twierdza podolska związana była z tradycjami walk z Turcją i Rosją, a więc z obroną tych wartości, na które „się targa wielu hołyszów: religii i chwały przeszłości”⁶.

W tym miejscu trzeba zatem zapytać, czy ten literacki obraz, poza nazwą, nie ma czegoś więcej wspólnego z warownią zbudowaną w 1692 roku na zlecenie króla Jana III Sobieskiego przez generała artylerii koronnej, Marcina Kątskiego i nazwaną Okopami lub Szańcami Świętej Trójcy, a istniejącą do dziś w swych ogólnych zarysach jako wieś Okopy?

Jak wiadomo, poeta oglądał tę twierdzę – podobnie jak Kamieniec i Żwaniec – co najmniej dwukrotnie: raz z ojcem w maju 1822 roku (wkrótce po śmierci matki), a drugi raz jesienią 1825 roku w towarzystwie gubernera, Piotra Chlebowskiego⁷. Jeździł wówczas do własnych „dóbr dziedzicznych” Dunajowiec, które w latach 1819-1826, na podstawie zapisu babki, Antoniny z Czackich Janowej Krasińskiej, należały prawnie do niego. Dopiero po cofnięciu zapisu w roku 1826 klucz dunajowiecki przeszedł na własność ojca poety, generała Wincentego Krasińskiego (ten sprzedał go w roku 1850 Wiktorowi Skibniewskiemu). W centrum Dunajowiec znajdował się niewielki pałac, w którym

mieszkała babka poety, a w kościele dunajowieckim zwracało uwagę fundowane przez babkę w roku 1810 rodzinne „mauzoleum”, składające się z czterech epitafiów, wykonanych w stylu Canovy przez Carlo Albaciniego (1777-1858).

Epitafium po lewej stronie ołtarza miało napis: „Felixowi i Katarzynie z Małachowskich Czackim, Pod. W. Koronnym, Antonina z Czackich Hr. Krasieńska, córka, poświęca tę pamięć roku 1810”. Epitafium umieszczone na przeciwko przedstawiało „śpiącą Muzę a przy niej postać Jana Krasieńskiego, starosty opinogórskiego, obok zaś na tarczy Orła Białego i leżącą nieopodal szpadę” oraz napis: „Janowi Hr. Krasieńskiemu, Staroście Opinogórskiemu, Rotmistrzowi Kawaleryi narodowej, posłowi na seym z województwa podolskiego, zmarłemu w 1790 r. dnia 1 marca, Antonina z Czackich Hr. Krasieńska, żona, poświęca tę pamięć w r. 1810.” Trzeci nagrobek poświęcony był „Dwóm braciom, Adamowi, Biskupowi Kamienieckiemu, Michałowi, Podkomorzemu Rozańskiemu, z Korwinów Hrabiom Krasieńskim, Antonina z Czackich Krasieńska, roku 1810 dnia 10 miesiąca lipca”. Obok ambony znajdowało się czwarte, zasłonięte jeszcze wówczas epitafium fundatorki trzech poprzednich⁸.

Po latach, poetę zapatrzonego w „przeszłość zbrojną w stal, powiewną rycerskimi pióry”, w legendę upamiętnionych epitafiami własnych przodków walk z nieprzyjaciółmi ojczyzny i wiary (zwłaszcza pradziadów: Michała Hieronima Krasieńskiego, regimentarza konfederacji barskiej oraz jego brata, Adama Michała Krasieńskiego, biskupa kamienieckiego), bardziej musiała fascynować wymowna na tle tej tradycji nazwa Okopów Świętej Trójcy niż ich rzeczywiste wyglądy, bardziej także niż widoki równie malowniczych, ale mniej ideowo nacechowanych warowni w Kamieńcu i Żwańcu. Do swojej literackiej kreacji, ukazującej ostatniego spadkobiercę i obrońcę tych tradycji, wprowadził zatem poeta znaczącą nazwę Okopów Świętej Trójcy.

Twierdza ta leży około 12 km na zachód od Żwańca, w miejscu, gdzie płynący na wschód Dniestr tworzy łagodne zakole, wygięte łukiem ku północy, a płynący z północy Zbrucz, zbliżywszy się maksymalnie ku Dniestrowi, zawraca ostro ku wschodowi, by kilka kilometrów dalej połączyć się z Dniestrem. Niedaleko więc ujścia Zbrucza do Dniestru wytworzył się między tymi rzekami wąski, dochodzący niemalże do 100 metrów szerokości przesmyk, „szyja skalista”, przez którą prowadziła stara droga z Tarnopola przez Trembowłę, Kopyczyńce, Borszczów, Mielnicę Podolską do Żwańca, a stąd w lewo do Kamieńca i Dunajowiec, a w prawo do Chocimia.

Obydwie rzeki płyną tu w głębokich dolinach jarach, przy czym ich brzegi przy owym przesmyku są skaliste i tworzą pionowe niemalże ściany. Zbocza przeciwnych brzegów obydwu rzek są natomiast bardziej łagodne i dostępne. Pod koniec XVII w rzeki te rozgraniczały Polskę z Turcją. Na wspomnianym przesmyku, nachylonym lekko ku wschodowi, znajdowało się od dawna wojskowe obozowisko. Chcąc zatem skutecznie blokować drogę do Polski, a rów-



Brama Kamieniecka



Brama Lwowska

Fot. S. Makowski, 1995



Fragmenty bastionu wschodniego (widok od strony Dniestru)



Widok na Dniestr z bastionu wschodniego

Fot. S. Makowski, 1995

nocześnie mieć dogodną bazę obserwacyjną i wypadową do prowadzenia walk o Kamieniec, Sobieski zdecydował się na zamknięcie przesmyku z dwu stron potężnymi wałami ziemnymi i fosami, by stworzyć w ten sposób liczący około 500 metrów długości i ok. 100-150 metrów szerokości obrony obóz wojenny. Wjazd i wyjazd z obozu wzmocnione zostały dodatkowo murowanymi z łupanego kamienia bramami: Lwowską od zachodu i Kamieniecką od wschodu. Przed bramami zostały zbudowane potężne ziemne bastiony, fosy i zwodzone mosty. Bramy zachodniej strzegł szaniec usytuowany wobec niej centralnie. Dostępu do bramy wschodniej broniły wysunięte daleko na przedpole szanice po obu jej stronach, opierające się bokami, podobnie jak szaniec zachodni, o strome brzegi rzek.

Dodatkowo ufortyfikowano wałami ziemnymi oraz murowaną bramą i basztą obserwacyjną łatwiejszy w tym miejscu do sforsowania oraz zapewniający warowni dostęp do rzeki południowy brzeg Zbrucza. Od baszty obserwacyjnej prowadził, zdaje się, przez całą szerokość reduty jeszcze jeden wał ziemny. Pośrodku okopu, przy drodze przelotowej i owym wale, usytuowano niewielki kościół murowany w stylu skromnego baroku. „W ciągu 6 tygodni [w październiku 1692 r.] stanęła forteczka okolona wałami i nasypiskami ziemnymi, a pułkownik Michał Brandt zamianowany jej komendantem”⁹. Całość oddano pod opiekę Świętej Trójcy zapewne w intencji, by znajdująca się tu załoga stała się jakąś wojskową odmianą wyspecjalizowanego w kontaktach z niewiernymi zakonu trynitarzy. (Zob. plan na s. 160).

Powoli wewnątrz Okopów zaczęła tworzyć się osada cywilna, która w 1700 roku otrzymała od Augusta II nawet prawa miejskie. Okopy Świętej Trójcy zaczęły wówczas tracić swój obronny charakter. Nigdy zresztą nie stały się dla Polaków miejscem jakiejś znaczącej bitwy. Różne uatarczki z Turkami, którzy od samego początku usiłowali zbrojnie przeszkadzać w budowaniu twierdzy, prowadzono tu do roku 1696. W roku 1699 wojska polskie oczekiwały w Okopach na przejście Kamieńca i innych twierdz podolskich, które wracały do Polski na mocy traktatu karłowickiego.

W grudniu 1768 roku forteczę zajął Kazimierz Pułaski, by przezimować tu z grupą, być może, nawet około 200-300 konfederatów. Zaatakowany 8 marca (16 lutego st.st.) 1769 roku bronił się mężnie. Pozostawiwszy 6 dział oraz zapewne sporo zabitych, wycofał się z podpalonej forteczki na stronę turecką. Rosjanie stracili podobno tylko 5 żołnierzy, a 15 odniosło rany. Zdobyte na konfederatach armatki zatopili w Dniestrze¹⁰. W tym samym czasie miał tu przebywać również walczący rzekomo u boku Pułaskich bohater wielkiej przygody i pamiętnikarz – Maurycy Beniowski.

Po wyparciu konfederatów Okopy używane były przez Rosjan jako baza wypadowa w toczonych po drugiej stronie Dniestru walkach z Turkami. Powoli jednak przekształcały się w osadę cywilną.

Dzisiaj jest to mała, cicha wioseczka ukraińska zamknięta od zachodu zupełnie niezłe zachowanymi fragmentami wałów głównych, a od wschodu przekraczająca je i rozciągająca się daleko na przedpole. Wysunięte przed wały bastiony zostały zniszczone już w końcu XVIII wieku przez Austriaków, a na początku XX w. przez władze rosyjskie, które zamierzały przeprowadzić tędy linię kolejową. Usunięto zatem całkowicie szaniec zachodni oraz częściowo szaniec wschodnie. Wały kurtynowe, w których znajdowały się bramy wjazdowe, rozkopano od strony południowej bram na szerokość około 15 metrów i przeprowadzono tędy dogodniejszą drogę, którą w ostatnich latach pokryto asfaltem. Od tamtego czasu murowane bramy pozostały odsłonięte.

Niezłe zachowały się do dziś fragmenty wałów przy Bramie Lwowskiej, zachodniej – nieco lepiej ich część północna (w kierunku Zbrucza) w postaci stromych pagórków, gorzej natomiast ich część południowa (w kierunku Dniestru), obsadzona niedawno sosnami, od wewnątrz – drzewami owocowymi. Okazalej prezentują się umocnienia ziemne przy Bramie Kamienieckiej, wschodniej. Tutaj z kolei lepiej zachował się wał kurtynowy i resztki szaniec od strony południowej, gorzej natomiast od północnej, gdzie zaciszne miejsca między nasypami stały się częścią leżącego nad stromym brzegiem Zbrucza gospodarstwa.

Stosunkowo dobrze prezentują się restaurowane na przełomie XIX i XX wieku ruiny bram wjazdowych. Obydwie bramy zostały w XX wieku uznane za zabytek i wyłączone z ruchu. Dobrze zachowały się tworzące ładne czworoboki ich ściany zewnętrzne. Runęły natomiast zupełnie sklepienia i dachy. Na bramie zachodniej brak już jednak widocznych na dawnych zdjęciach trójkątnych szczytów. Z piaskowcowego obramowania, umieszczonego za fasadzie zachodniej, zniknęła także ciemna marmurowa tablica z napisem „Brama Lwowska”.

Lepiej prezentuje się brama wschodnia z zachowanymi jeszcze trójkątnymi szczytami oraz umieszczoną na fasadzie wschodniej w obramowaniu z czerwonego piaskowca czarną marmurową tablicą z napisem „Brama Kamieniecka”. Na fasadzie zachodniej inna marmurowa tablica informuje w języku polskim o odnowieniu tej bramy staraniem Konserwatorów Zabytków Starożytnych z funduszów Mieczysława hr. Dunina Borkowskiego w roku 1905.

Niedaleko tej bramy zachowały się resztki obwałowań ciągnących się wzdłuż brzegu Zbrucza od bastionu północno-wschodniego w głąb reduty. Widoczne są tutaj także sterczące nad urwistym brzegiem rzeki resztki baszty obserwacyjnej, znane z dawnych reprodukcji, oraz wystające z ziemi fragmenty dawnej bramy. Tu również zachował się kawałek wału biegnącego w poprzek dawnej twierdzy. Nad sam brzeg Zbrucza, podobnie zresztą jak nad brzeg Dniestru, wychodzą tu sady orzechowe i owocowe; w głębi nich stoją kryte eternitem wiejskie chaty.

Kościół jest w kompletnej ruinie. Tuż przy szosie, jadąc od strony Bramy

Lwowskiej z prawej strony, sterczy jego obronna fasada, ozdobiona czterema sięgającymi poza gzyms pilastrami, z otworami trzech umieszczonych wysoko pod gzymsem okiem oraz dziurą po artyleryjskim pocisku. Umieszczona nad drzwiami tablica zawiera trzy, ułożone w kształt trójkąta daty: „1693, 1769, 1903”. Informują one o roku budowy kościoła, jego obronie przez konfederatów barskich oraz o czasie renowacji. Z kościoła zachowały się jedynie cztery ściany i – dobudowane zapewne później – sklepione kolebkowo prezbiterium ze śladami geometrycznych malowideł. Nawę porasta zielsko, a znajdujące się w niej sklepienia podziemi są załamane. Na zewnątrz, od strony wschodniej, widoczne są ruiny niewielkich przybudówek (zakrystii?).

Okopy, oglądane dziś od strony wjazdu i wyjazdu – gdyby nie ruiny bram – robią wrażenie usytuowanej na równinie zwykłej podolskiej wioski. Dopiero z wysokości szaniec lub z brzegu rzek roztaczają się rozległe, sięgające horyzontu widoki, zwłaszcza ku zachodowi i północy, na dolinę Zbrucza o płaskim, pagórkowatym brzegu północnym oraz na malownicze zakole Dniestru. Jeśli natomiast spojrzymy na Okopy z doliny Zbrucza lub ze wznesień od strony Żwańca, to jawią się one jako porośnięta drzewami góra, którą od dołu otulają czasami rzeczne mgły.

Co zatem z topografii i wyglądu tego miejsca mogło wejść do literackiego obrazu Krasińskiego? Przede wszystkim weszła znacząca, nawiązująca do tradycji walk w obronie ojczyzny i wiary nazwa twierdzy, przypominająca także udział dwu pradziadów poety w konfederacji barskiej. Tę właśnie nazwę otrzymał literacki zamek usytuowany niedaleko posiadłości i pałacu hrabiego Henryka, którego prototypem mogły być z kolei należące prawnie do Zygmunta Krasińskiego w latach 1819-1826 Dunajowce. Zapewne aluzją do tej z kolei nazwy są słowa hrabiego Henryka mówiące o jakichś dawnych walkach „na skałach Dunaju” (cz. IV). Do *Nie-Boskiej* weszło również warowne, związane z ważną w rodzie Krasińskich legendą barską, położenie i wyglądy tego miejsca, a więc owe ziemne wały, szaniec czy bastiony. Jakimś odległym prototypem zamkowej katedry mógł stać się położony na terenie Okopów kościół. Mogły tu wejść również reminiscencje ze zwiedzania dobrze jeszcze zapewne zachowanych na początku XIX wieku ruin baszty obserwacyjnej, położonej nad stromym brzegiem Zbrucza. Do dziś spojrzenie z tej ruiny w dół wywołuje wrażenie wciągania przez przepaść. Było to więc znakomite miejsce do zlokalizowania śmierci obydwu bohaterów dramatu. Podobnie związane ostatnich chwil osieroconego przez matkę Orcia z Okopami mogło być echem własnych przeżyć i wspomnień ze zwiedzania tego miejsca wkrótce po śmierci matki.

W obrazie literackim zamku nie można jednakże wykluczyć reminiscencji ze zwiedzanej wówczas twierdzy w Kamieńcu. W usytuowaniu literackiego zamku na skale, w jego wieżach, dziedzińcach, lochach znalazło się zapewne coś ze wspomnień i obrazów niektórych baszt, parapetów, bastionów, ziemnych

wałów i dziedzińców zamku kamienieckiego. Wspomnienia tej właśnie twierdzy były przecież nierozłącznie związane z pamięcią o stryjecznym pradziadku poety, Adamie Krasieńskim, który tu właśnie był biskupem i wraz z bratem Michałem z Dunajowiec stanął na czele konfederacji barskiej. Wydaje się zatem nie ulegać wątpliwości, że co najmniej w tych dwu związanych z konfederacją barską twierdzach podolskich – Kamieńcu i Okopach (a może również w Żwańcu?) – należałoby szukać pomysłów czy też pierwowzorów kreacji literackiej, a prototypu pałacu Hrabiego Henryka – we dworze dunajowieckim. Związek tych właśnie miejscowości z biografią przyszłego poety oraz jego emocjonalne i ideowe powiązania z rodziną, lokującą się akurat w tym zakątku Podola tradycją, zdecydowały o wyborze podolskiej nazwy dla literackiego zamku, a także o usytuowaniu go w tej części dawnej Polski.

Mając to w świadomości nie można jednak zapominać, że modelem potraktowanej dość stereotypowo i konwencjonalnie literackiej kreacji twierdzy zamkowej w *Nie-Boskiej* były przede wszystkim średniowieczne zamki niemieckie, „wrosnięte” w samotne skały, otoczone warownymi murami, pełne „gotyckich” sal i legend o duchach zamieszkujących lochy. Z realiów rodzimych i osobistych związków poety z okolicami, w których żyli jego dziadowie i pradziadowie, pozostała z całą pewnością jedynie niemożliwa do zakwestionowania, nacechowana ideowo i emocjonalnie nazwa podolskiej twierdzy – Okopy Świętej Trójcy.

¹ Cytaty i odwołania do tekstu wg.: Z. Krasieński, *Nie-Boska komedia*. Wstęp M. Janion, tekst i przypisy oprac. M. Grabowska, Wrocław 1965.

² W kilka lat po opublikowaniu *Nie-Boskiej* Michał Grabowski informował: „Topola włoska sprowadzona została na prawy brzeg Dniepru dopiero przez Szczęsnego Potockiego, czy przez jego ojca (Wojewodę w *Marii*) zawsze nie prędzej jak w drugiej połowie 18 wieku, jakoż jedynie we wsiach należących niegdyś do humańskich kluczów spotykasz dziś najbujniejsze gaje topolowe.” *Literatura i krytyka*, t. I, Wilno 1840, s. 36.

³ Z. Krasieński, *Listy do ojca*, wyd. S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 192.

⁴ W liście z 5 lipca 1838 roku Eliza Branicka informowała A. Potocką, że w pałacu Wincentego Krasieńskiego w Warszawie „obiad podano nam w pokoju ozdobionym portretami rycerzy i różnego rodzaju zbroją”, zob. E. z Branickich Krasieńska, *Listy z lat 1835-1876*, t. I, wyd. Z. Sudolski, s. 98.

⁵ Z. Krasieński, *Listy do H. Reeve'a*, t. II, wyd. P. Hertz, Warszawa 1980, s. 117.

⁶ Z. Krasieński, *Listy do Gaszyńskiego*, wyd. Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 63.

⁷ Z. Sudolski, *Krasieński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1977, s. 57-58, 60.

⁸ R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, Warszawa 1992, t. IX A, s. 75-79, t. IX B, s. 45.

⁹ A. J. Rolle, *Zameczki podolskie na kresach multańskich*, t. III, Warszawa 1880, s. 38. A. Czołowski i B. Janusz, *Przeszłość i zabytki województwa Tarnopolskiego*, Tarnopol 1926, s. 87-88.

¹⁰ A.N. Pietrov, *Wojna Rosji s Turcją i polskimi konfederatami s 1769-1774*, Tom I, God 1769, Sanktpetersburg 1866, s. 146-147.



Resztki bramy nad Zbruczem i wałów wewnętrznych
(widok od strony Zbrucza w kierunku kościoła)



Ruiny wieży obserwacyjnej nad Zbruczem i resztki bramy
(widok od strony zachodniej)

Fot. I. Daniłow, 1992



Widok na ruiny kościoła z Bramy Kamienieckiej (wschodniej)



Brama Kamieniecka (fasada zachodnia)

Fot. I. Daniłow, 1992